

Od rycerskich przygód do historii płynnej

29 sierpnia 2021

150 lat temu urodził się Walter Scott (1771-1832), który zapoczątkował nowożytną powieść historyczną.

Powieść historyczna, czyli gatunek leżący na styku historii i literatury, zaistniała w świadomości czytelniczej na początku XIX w., za sprawą jej „ojca” i głównego kodyfikatora – Waltera Scotta (ur. 15.08.1771 r.). Początkowo zajmował się głównie poezją („Pieśń ostatniego minstrela”, „Marmion”, „Pani Jeziora”, „Pani wysp”) lecz zmienił profil swojej twórczości literackiej, pisząc przede wszystkim powieści. Jego główną domeną były powieści historyczne, w których łączył realizm historyczny z fantastyką oraz tajemniczymi ludowymi legendami i wierzeniami. Scott pobudził zainteresowanie baśniowo-rycerską przeszłością rodów Szkocji. Tematyka jego powieści dotyczyła często dziejów pogranicza szkocko-angielskiego na przełomie XVII–XVIII w., w pojedynczych przypadkach osadzone były w kontekście angielskim i francuskim. Jego debiutem powieściowym był „Waverley” (1814), którego akcja rozgrywa się w 1745 podczas powstania jakobickiego. Większość jego powieści osnuta była wokół XVIII-wiecznej historii jego rodzimej Szkocji, tak jak „Guy Mannering” (1815), opowiadająca o losach zaginionego spadkobiercy na tle barwnej mozaiki społeczeństwa szkockiego końca XVIII wieku. Powieść walterskotowska w swojej pierwotnej formie stawiała sobie za cel w pierwszym rzędzie oddanie charakteru epoki i możliwie dokładne przedstawienie panujących w niej zwyczajów. Aby jednak przyciągnąć uwagę czytelnika, na pierwszy plan powieści wysuwał się wątek fikcyjny, skomplikowany i pełen niespodziewanych zwrotów akcji, natomiast postacie stricte historyczne (o ile się pojawiały) przewijały się jedynie przez drugi plan utworu. Bardzo często jednak los bohatera fikcyjnego łączył się z wydarzeniami prawdziwymi, które przesądzały o ostatecznym

rozwiązaniu fikcyjnego wątku. Przykładowe utwory Scotta utrzymane w tej konwencji to, poza „Waverley”, także „Rob Roy” (1817), „Ivanhoe” (1819), „Narzeczona z Lamermoor” (1819), „Kenilworth” (1821), „Quentin Durward” (1823), „Piękne dziewczę z Perth” (1828) czy „Hrabia Robert z Paryża” (1831).

Na kontynencie głównym kontynuatorem tradycji walterskottowskiej był Aleksander Dumas-ojciec, którego utwory cechuje żywa akcja umieszczona na tle historycznym. U Dumasa stopień wykorzystania autentycznych wydarzeń z historii Francji był bardzo różny. Niekiedy cały utwór stanowił udramatyzowaną wersję prawdziwej historii (np. „Karol Szalony”, „Naszyjnik królowej”, „Towarzysze Jehudy”), niekiedy koncentrował się na fikcji fabularnej (np. „Trzej muskietierowie”), niekiedy zaś utwór wiązał się tylko z jednym wydarzeniem historycznym, a następnie koncentrował się całkowicie na indywidualnym losie bohatera (jak „Hrabia Monte Christo”). Polskie przykłady powieści walterskottowskich to np. „Listopad” Henryka Rzewuskiego, „Władysław Herman i jego dwór” Zygmunta Krasińskiego, czy „Jan z Tęczyna” Jana Ursyna Niemcewicza, ale także historyczne powieści Henryka Sienkiewicza, a także np. romansopisarstwo Wacława Gąsiorowskiego (np. „Huragan”) czy Maurice Druon (cykl „Królowie przekłęci”). „Walterscottowskie” motywy i akcenty można znaleźć w różnym stopniu u wielu pisarzy XIX i XX wieku. Naznaczoną cechami „walterscottowskimi” trylogię historyczną „Rok 1794” (mocno zapomnianą w cieniu „Chłopów” i „Ziemi Obiecanej”) pozostawił Władysław St. Reymont

Historia powieści historycznej i jej odmiany

Jej korzenie, według niektórych badaczy, sięgają starożytności („Iliada” Homera) a przede wszystkim – średniowiecznych tzw. romansów rycerskich (sparodiował je Cervantes w swoim

arcydziele „Don Kichot”), czy późniejszych XVII i XVIII-wiecznych romansów awanturnicznych (Francisco Quevedo – *Żywot młodzika niepoczciwego*, Alain Lesage – *Przypadki Idziego Blasa* czy Henry Fieldinga – *Historia życia Toma Jonesa*). Powieść historyczna jest utworem powstałym na dwóch podstawowych płaszczyznach konstrukcji fabuły – historycznej i literackiej, przy czym w zależności od dominujących prądów literackich, zdolności pisarskich twórców i oczekiwań czytelniczych, wzajemny stosunek i proporcje tych dwóch płaszczyzn w trakcie ewolucji gatunku ulegały zmianie. Niektórzy genezę powieści historycznej upatrywali we francuskich „brutach” czy angielskiej powieści „gotyckiej”. György Lucács rodowód klasycznej powieści historycznej upatrywał w głębokich przemianach zachodzących w Europie na przełomie XVIII i XIX w., w tym w dziedzictwie Wielkiej Rewolucji Francuskiej i wojen napoleońskich, jako dominujących czynnika w rozwoju poczucia historyzmu w społeczeństwie mieszczańskim. Rozwój europejskiej odmiany powieści historycznej można podzielić na trzy etapy: pierwszą połowę XIX wieku, a zatem okres dominacji Waltera Scotta i jego uczniów, drugą połowę XIX wieku, czyli okres powstawania wielkich, epickich panoram historycznych, takich jak *„Wojna i pokój”* Lwa Tołstoja, a także okres pogłębionych refleksji historiozoficznych u schyłku w XIX wieku, które kontynuowane były w głównych tendencjach rozwojowe powieści historycznej w XX wieku, z odmiennej jednak perspektywy.

Wiek XIX

Powieść dziewiętnastowieczna na ogół traktowała historię jako „prolog do teraźniejszości” (np. *„Popioły”* Stefana Żeromskiego czy *„Koniec epopei”* Kazimierza Przerwy-Tetmajera). Narrator był wszechwiedzący, zazwyczaj trzecioosobowy (z wyjątkiem powieści pamiętnikarskiej oraz jej polskiej odmiany, gawędy szlacheckiej w stylu *„Pamiętek Soplicy”* Henryka Rzewuskiego), a czas, choć historyczny, linearny i ustabilizowany. Akcja powieści tego typu była często umieszczana w nieodległej

przeszłości (choć były wyjątki, np. „Ostatnie dni Pompei” Edwarda Bulwera-Lyttona), dopiero pod koniec wieku ta tendencja została przełamana (np. „Faraon” Bolesława Prusa, „Salambo” Gustawa Flauberta). W przypadku klasycznej powieści historycznej można mówić o całościowym przedstawianiu materiału źródłowego, jako wartości danej odgórnie. Inaczej mówiąc – narrator jawił się tu jako historyk, który już wykonał pracę badawczą i przedstawia słuchaczom jej wyniki. W niektórych przypadkach mogła pojawić się archaizacja, której zadaniem było uwiarygodnienie relacji (np. Józef Ignacy Kraszewski czy Henryk Sienkiewicz). Klasyczny typ powieści historycznej (w tym młodzieżowej, n.p. Walerego Przyborowskiego; „Chrobry”, „Bitwa pod Raszynem”) w szybkim czasie spetryfikował się, a jego poetyka stała się niewystarczająca dla przemian zapoczątkowanych na przełomie XIX i XX w. i później. Powieść „pamiętnikarska” była poniekąd zapowiedzią zmian, które dokonały się w rozwoju powieści historycznej w XX wieku. Tutaj wszechwiedza i kompetencje narratora zostały bardzo mocno ograniczone.

Wiek XX

Kształt powieści historycznej w XX wieku uległ daleko idącej zmianie. W tym przypadku trudno mówić o jednej, scalonej poetyce, choć nadal powstawały dzieła pisane według dziewiętnastowiecznych wzorców. Każdy twórca budował swój własny warsztat, o charakterystycznych tylko dla siebie samych cechach. Niezależnie od generalnych nurtów, każdy wybitny pisarz wносił w swoją wersję powieści historycznej indywidualną osobowość, temperament czy specyficzne upodobania. Mógł sięgać po archaizację (np. Antoni Gołubiew, „Bolesław Chrobry”), albo z niej całkiem rezygnować (np. Jarosław Iwaszkiewicz, „Czerwone tarcze”). Twórcy dwudziestowieczni chętnie sięgali też po dokonania współczesnej nauki, zwłaszcza do osiągnięć psychoanalizy. Wacław Berent traktował postacie i wydarzenia historyczne jako pretekst do historiozoficznych rozważań („Nurt”, „Zmierzch

wodzów"). Podobnie traktowała historię Hanna Malewska (np. „Przemija postać świata” czy „Panowie Leszczyńscy”) czy Władysław Terlecki w swoim cyklu o Powstaniu Styczniowym. Z kolei Jacek Bocheński w swoich powieściach rzymskich („Boski Juliusz”, „Nazo poeta”, „Tyberiusz Cezar”) ubrał problemy współczesności, głównie polityczne, w kostium antyczny. Natomiast Tadeusz Łopalewski (m.in. „Zatańczmy karmaniołę”) pisał powieści historyczne w poetyce często nasyconej subtelnym humorem powiastki filozoficznej typu wolteriańskiego. Szczególnym, unikalnym, a nawet eksperymentalnym, prekursorskim w skali światowej zjawiskiem była proza historyczno-fantastyczna Teodora Parnickiego. W jego powieściach warstwa czasowa w fakturze powieści ulegała fluktuacjom, częste było użycie inwersji czasowej, narracji wariantowej, okolonej komentarzami, hipotezami, spekulacjami, monologiem wewnętrznym. Twórca-narrator zajmował pozycję badacza (detektywa) historii, który po zebraniu tworzywa materiałów źródłowych, w stanie surowym, przedstawiał je czytelnikowi. Cechą charakterystyczną jest tu płynny stosunek do źródeł historycznych, traktowanie materii historycznej jako tworzywa dla intelektualnej inwencji, historia alternatywna, rola narratora jako poszukiwacza prawdy poruszającego się po labiryncie tropów (m.in. „Koniec Zgody Narodów”, „Muza dalekich podróży”, czy „Zabij Kleopatrze”). Inny rodzaj prozy historycznej uprawiał Jean d’Ormesson. Jego „Chwała cesarstwa” jest przykładem prozy mistyfikacyjnej, w której twórca od początku do końca tworzy swój własny, fikcyjny, quasi-historyczny świat. Rozległego i popularnego od lat 80-tych nurtu pseudo-historycznej powieści fantasy (m.in. Andrzeja Sapkowskiego) rozgrywającej się w nieokreślonym czasie i miejscu nie sposób już zaliczyć do gatunku, jako że jedynie mechanicznie wykorzystywane są w jej ramach niektóre powierzchowne atrybuty klasycznej powieści historycznej.

Autorstwo: Krzysztof Lubczyński

Źródło: Trybuna.info